„Ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą — egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu.., — niniejszą Konstytucję uchwalamy".

Ustawa Rządowa 3 maja 1791 r.

BIULETYN informacyjny

Rok VI Warszawa, 4 maja 1944 r. Nr. 18 (225)

POLSKA — KRAJ CHŁOPÓW

Chłopi stanowią znaczną większość ludności Polski. Na każdych trzech mieszkańców kraju — dwóch jest chłopami. Podstawową prawdą naszej rzeczywistości jest, że im bardziej warstwa chłopska czuć się będzie gospodarzem kraju, im bardziej przepojona będzie duchem obywatelskim i kulturą narodową — tym większa będzie moc Polski.

W czasie obecnej wojny jesteśmy świadkami zdumiewającego postępu polskiej warstwy chłopskiej. W pewnej mierze działają tu samorzutne czynniki wojny, podnoszące znaczenie rolnika. Ale w teroryzowanej przez okupanta Polsce te czynniki samorzutne odgrywają rolę raczej drugorzędną. Na plan pierwszy wysunęła się w o l a l u d z k a, chłopska ambicja przebudowy własnego życia i życia kraju. Obserwuje się na wsi dzisiejszej głód oświaty i szeroki rozmach w jej zaspokajaniu; stwierdza się coroczny wyraźny postęp w kulturze gospodarczej; czuje się coraz mocniejszy nurt myśli i troski społecznej; rzuca się w oczy znaczny wkład chłopski w polskie podziemne życie wojskowe i polityczne. Wszystko to razem daje obraz niewątpliwego, zdrowego i szybkiego rozwoju warstwy chłopskiej. Oczywiście — ten obraz postępu nie jest obrazem sielankowym. Odbywa się niekiedy wśród zgiełku i zgrzytów walki politycznej, w zamęcie pojęć i w gorączce. Ale owe gdzieniegdzie występujące zgrzyty i zamęt pojęć — jakże naturalne dla wszelkich dzieł ludzkich szczególnie w czasach przełomowych — nie powinny zaciemniać istoty zjawiska: szybkiego, zdrowego i wszechstronnego rozwoju warstwy chłopskiej.

To też jedną z najbardziej cennych uchwał Rady Jedności Narodowej z 15 marca br., ogłoszonej w deklaracji p.t. „O co walczy naród polski" jest ta jej część, która dotyczy przebudowy ustroju rolnego. Brzmi ona:

„Polska jako kraj o przewadze elementu rolniczego musi zwrócić szczególną uwagę na rozwiązanie zagadnienia zdrowego i twórczego ustroju rolnego. Za podstawę poczynań w tej dziedzinie przyjęta zostanie zasada u p o w s z e c h n i e n i a w ł a s n o ś c i r o l n e j oraz u p e ł n o r o l n i e n i e g o s p o d a r s t w k a r ł o w a t y c h. Będzie więc niezwłocznie podjęta szeroka akcja przebudowy ustroju rolnego, oparta na następujących głównych zasadach:

1. Państwo przejmie natychmiast po wojnie — na planowe zabezpieczenie przebudowy ustroju rolnego — wszelkie prywatne obszary ziemi, przekraczające 50 ha.

2. Z zapasów ziemi będą tworzone jednorodzinne gospodarstwa chłopskie o wielkości od 8 do 15 ha w zależności od gleby, uprawy i położenia, dające

możność pracy racjonalnej, wydajnej i zaspakajającej potrzeby rodziny.

3. Do norm tych zostaną powiększone gospodarstwa karłowate...

Ta część ludności wiejskiej, która nie znajdzie zatrudnienia na wsi — będzie miała zapewnione masowe przeszkolenie fachowe i zostanie skierowana do pracy w przemyśle, rzemiośle, spółdzielczości, handlu i komunikacji".

Społeczeństwo polskie powita niewątpliwie ten ...mowy program RJN z pełnym uznaniem. Polska wieś całkowicie dojrzała do pokojowego przewrotu, jaki zapowiada przebudowa ustroju rolnego, którego wpływ na całe chłopskie życie społeczne i kultury będzie olbrzymi. To właśnie, że życie i wola narodu w pełni już dojrzała do przebudowy, że do przebudowy tej dojrzał całkowicie chłop sam — będzie najlepszą gwarancją zrealizowania programu RJN. Od czasów nieurzeczywistnionych zapowiedzi gruntownej reformy rolnej z 1920 r. zaszły ogromne zmiany: widzieliśmy doskonały rozwój gospodarczy krajów nadbałtyckich, w których zlikwidowano całkowicie wielką własność ziemską; statystyki polskie wykazały dowodnie iż wydajność małych gospodarstw rolnych nie ustępuje wydajności gospodarstw wielkich, a w niektórych działach produkcji nawet je przewyższa; nadewszystko zaś chłop polski wkracza na arenę naszego życia narodowego z taką wolą współtworzenia i z takim zasobem zdrowych sił — że możemy z całym zaufaniem oczekiwać urzeczywistnienia zapowiadanej przebudowy.

Wojsko jest specjalnie zainteresowane w tem, aby warstwa chłopska — najliczniejsza warstwa społeczna Polski — stała się jaknajrychlej pełnowartościowym gospodarczo i kulturalnie składnikiem Narodu. Ktokolwiek ten rozwój hamuje — jest szkodnikiem! Ktokolwiek temu rozwojowi sprzyja — jest budowniczym siły polskiej.

Polska była krajem chłopów. Polska powinna się stać krajem chłopów z a d o w o l o n y c h, chłopów — pełnowartościowych obywateli.

KOMUNIKAT Nr 6 DOWÓDZTWA A.K. z dn. 3.V.1944 r.

W dniu 4.IV. w rej. **Sochaczewa** nasz oddział stoczył 2 i pół godz. walkę z oddziałem G-po i SS. Obustronne straty poważne.

W dniu 5.IV. w rej. **Ostrów Maz.** nasz oddział specjalny stoczył z Niemcami krótką walkę z bliska. Straty n-pla 3 zabitych i 1 ranny.

W dniu 27.IV. pod **St. kol. Urle** został wykolejony i ostrzelany pociąg wojskowy. Straty Niemców około 30 zabitych i wielu rannych.

W tymże dniu pod **Otwockiem** wykolejono i ostrzelano pośpieszny pociąg wojskowy; straty n-pla dotychczas nie ustalone.

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

N a W s c h o d z i e — z n ó w n i c n o w e g o! Minął drugi tydzień zastoju na froncie wschodnim. Oczekiwane i zapowiadane przez obie strony podjęcie działań wojennych jeszcze nie nastąpiło. Wre wciąż gorączkowa praca na tyłach. Obie strony podciągają rezerwy i uzupełniają zaopatrzenie. Starają się jednocześnie utrudnić gromadzenie sił przeciwnikowi przez lokalne wypady na jego pozycje oraz przez podejmowane, na nieznaczną zresztą skalę, działania lotnicze: bolszewicy bombardowali Lwów, Niemcy zaś — Sarny, Kowel i Zdołbunów. Lokalne wzajemne „obmacywanie" swoich pozycyj ma miejsce głównie na trzech odcinkach frontu: na odcinku rumuńskim (między Kiszyniowem a Jassami), na odcinku polskim (od Stanisławowa do Kowla), a wreszcie na odcinku łotewskim (koło Pskowa).

Korzystając z przerwy w działaniach zapoznajmy się z oceną sytuacji na

froncie wschodnim, którą dał ostatnio znany angielski rzeczoznawca wojskowy Cyril Falls.

„**Musimy przyznać, że odwrót Niemców w Rosji był planowy, jakkolwiek przeprowadzony pod stałym naciskiem przeciwnika. Były w toku tej akcji okresy, kiedy kontrola nad ruchami wojsk niemieckich rwała się lub była bardzo słaba.** Wtedy Niemcy ponosili największe straty w sprzęcie i jeńcach. Obecnie przed wojskami sowieckiemi otwierają się trzy możliwości. Są one następujące: 1) Rosjanie mogą przejść do natarcia przez Małopolskę na głównej linii Lwów — Lublin — Warszawa. Jeden z rzeczoznawców niemieckich nazwał ten kierunek „główną bramą do Europy". Jest to teren otwarty i płaski, co utrudnia obronę. 2) Rosjanie mogą rozpocząć zdobywanie przełęczy karpackich, które są łatwe do obrony i trudne do zdobywania. 3) Wreszcie Rosjanie mogą uderzyć w kierunku na Galacz i Dunaj. Niemcy ufortyfikowali tam linię dolnego Seretu i dalej Dunaju aż do morza. Byłby to więc front krótki ale silnie broniony. Przełamanie go spowodowałoby dla Niemców utratę Rumunii wraz z jej polami naftowymi".

„Pomiędzy Stanisławowem a Kowlem teren jest otwarty. Uderzając w tym kierunku — Rosjanie kierowaliby się w samo serce Rzeszy. Na tym jednak odcinku opór Niemców będzie bardzo silny. Walki pod Kowlem i Buczaczem dowodzą, że na tym odcinku Niemcy zachowali część wojsk do przyszłej kontrofensywy. Ale Manstein może się zdobyć i na działania na większą skalę. Czy Niemcy mają dostateczną ilość rezerw do przeprowadzenia takiej akcji? Raczej nie i dlatego jest prawdopodobne, że inicjatywa pozostanie nadal w ręku Rosjan".

„Najprawdopodobniejsze jest jednoczesne uderzenie na południe, na linię Dunaju i jednoczesne uderzenie na Lwów".

W a l k a z l o t n i c t w e m n i e m i e c k i m. Lotnicze działania na Zachodzie trwają w niezmniejszonym natężeniu. Przeciętnie około 4 tysięcy samolotów aljanckich każdej doby przeprowadza działania nad kontynentem europejskim. Ataki ubiegłego tygodnia uderzyły: w Monachium (b. ciężki nalot), w szereg węzłów kolejowych Nadrenii (Karlsruhe, Essen, Kolonia), w liczne węzły kolejowe na trasie, łączącej Niemcy z północną Francją, a więc w Malines, Brukselle, Charleroi, Akwizgran. Poza tem silnie bombardowane były liczne miejscowości w okolicy Calais, węzeł kolejowy Paryża, oraz ważny port wojenny północnej Francji Cherbourg. **Nowy ciężki nalot dotknął znów Berlin.**

Usilnie starają się też Aljanci niszczyć lotniska myśliwców w północnej Francji. W ten sposób usiłują oni przygotować sobie przyszłą inwazję, zmuszając Niemców do startowania z odległych lotnisk.

W Londynie wydany został wspólny angielsko-amerykański komunikat urzędowy, w którym czytamy: „Pod koniec lutego r.b. nastała pogoda, na którą oczekiwało lotnictwo amerykańskie. Przez pięć dni z rzędu ciężko bombardowaliśmy fabryki, które produkowały przeszło 60% produkcji myśliwców jednosilnikowych i 80% myśliwców dwusilnikowych, mimo, że przemysł ten był rozproszony w małych i odległych ośrodkach. **W ciągu tego tygodnia plan niemiecki został zniweczony. Wkrótce po tem zanotowano, że w czasie wielu nalotów samoloty nasze nie napotykały prawie wcale myśliwców niemieckich".**

Porównajmy to z innym faktem: jeszcze rok temu niemieckie łodzie podwodne zatapiały (według Niemców) ponad milion ton żeglugi aljanckiej. A dziś? Sami Niemcy podają, że łodzie podwodne i lotnictwo razem zatopiło zaledwie... 154 tys. ton. A i te dane są mocno przesadzone. Przeciętny okres działania niemieckiej łodzi jest trzykrotnie krótszy, niż czas, potrzebny na jej zbudowanie! Doprawdy powiedzieć wolno, że klęska Niemców na morzach jest pełna.

Obecnie, po zwycięstwie na morzu, narody sprzymierzone zbliżają się pewnym krokiem do osiągnięcia zwycięstwa nad niemieckim lotnictwem.

U d z i a ł P o l s k i w w o j n i e p o w i e t r z n e j. Sztab Naczelnego Wodza gen. Sosnkowskiego rozpoczął wydawanie komunikatów

wojennych. Pierwszy komunikat donosi, że **polskie czteromotorowe bombowce** brały udział w następujących atakach: 18/19.IV. na Rouen, 21/22.IV. na Kolonię, 22/23 na Düsseldorf, 24/25 na Karlsruhe. Szereg mniejszych bombardowań wykonały nasze lekkie bombowce. Myśliwce polskie patrolowały przez szereg dni francuskie wybrzeża Atlantyku oraz kilkakrotnie osłaniały aljanckie wyprawy bombowe.

ZAPĘDZILI SIĘ W ŚLEPĄ ULICĘ!

Jeśli narody zjednoczone na początku tej wojny lekkomyślnie przeceniały możliwość niemieckiego załamania moralnego — to bardzo być może, że teraz nie doceniamy tej możliwości, która w wypadku powodzeń anglosaskich na zachodzie może się stać rzeczywistością. Niemcy zaczynają czuć, że dali się swemu „genialnemu" wodzowi zapędzić w ślepą uliczkę, w sytuację, z której nie ma wyjścia!

Skutki bombardowań. Według wiarygodnych informacji niemieckich Frankfurt nad Menem jest wymarłem, prawie w 100% ewakuowanem miastem. W Hamburgu widać zaledwie słabe oznaki życia, buduje się specjalne baraki dla ludności, niezbędnej do pracy w porcie. W Berlinie wszystkie dworce są uszkodzone, zachodnia część miasta jest zniszczona w 80%, większość domów jest wypalona albo „przedmuchana" (w skutek wstrząsu powietrza zapadają się stropy i pozostają gołe mury zewnętrzne), ludność mieszka we wschodniej części miasta i tylko w niej czynna jest kolej podziemna. straty ludzkie wyniosły około 100 tysięcy zabitych, przemysł berliński zniszczony jest w 60%; gruzy uprzątane są w Berlinie bardzo szybko (zato w mniejszych miastach nie porządkuje się ich wcale). W wielkich miastach po bombardowaniach aprowizacja działa bardzo źle, dowóz warzyw słaby. Tułające się rodziny bezdomne pozbawione są najniezbędniejszych rzeczy. Liczba chorych umysłowo w Berlinie dochodzi 40.000 osób.

Upadek ducha u Niemców. Według licznych miarodajnych informacji nastroje niemieckie przedstawiają się obecnie następująco: 1) armie na froncie wschodnim walczą w nastrojach pogłębiającego się zniechęcenia i zwątpienia w zwycięstwo, 2) na bezpośrednich tyłach frontu nastrój tak w wojsku jak i w społeczeństwie niemieckim jest całkiem zły, 3) w Rzeszy pod wpływem katastrofalnych bombardowań, dotkliwych braków aprowizacyjnych, niedostatków wszelkiego rodzaju i zmęczenia wojną nastrój ludności niemieckiej jest bardzo niski, wyraźnie zbliżający się do rozpaczy i paniki. Po ostatnim wielkim nalocie w Berlinie rozstrzelano 400 osób za „defetyzm". Pozdrowienie „Heil Hitler" w Rzeszy nie jest używane, co najwyżej mówi się tylko samo „Heil".

Wiary w zwycięstwo już nie ma — ale lęk przed bolszewikami jest wielki. Myśląca część społeczeństwa wiąże swe nadzieje z Anglosasami.

Powtarzamy: faktów powyższych nie wolno przeceniać. Młodzież stoi wciąż z wiarą przy Hitlerze, a starsi, rozumiejący sytuację, milczą. Ale gdy Anglicy będą blisko — możemy zobaczyć z tej strony jeszcze niejedną niespodziankę.

Polacy w Berlinie. W Berlinie pracuje dziś jeszcze ok. 30 tys. robotników polskich, zatrudnionych głównie w fabrykach ,a w miarę tego, jak coraz więcej fabryk zostaje unieruchomionych — Polacy przenoszeni są do drużyn kolejowych, poczty, usuwania skutków nalotów, służy o.p.l. Mimo stałego niebezpieczeństwa i ciągłych strat nastroje Polaków pozostają dobre. Mieszkają oni w osobnych barakach i otrzymują od Niemców skąpe i mało pożywne jedzenie. **Polacy jednak wykazują szczególną zaradność. Nielegalny handel, w znacznej mierze wymienny, został wśród robotników cudzoziemskich opanowany wyraźnie przez Polaków.** Na tej giełdzie żywności, odzieży i przedmiotów osobistego użytku trwa stale wielkie ożywienie i wielu Polaków osiąga spore zyski, pozwalające na poprawę warunków życia — własnego i towarzyszy.

UMOWA SOWIECKO-CZESKA

Pomiędzy Sowietami a Czechosłowacją zawarta została umowa, regulu-

jąca stosunki między władzami działającemi z ramienia rządu Benesza a wojskami sowieckimi na wypadek wkroczenia czerwonej armii w granice Czechosłowacji. Umowa ta przewiduje, że naczelną władzę na zajmowanym terytorium sprawować będzie dowództwo sowieckie, przy którym zamianowany będzie czeski pełnomocnik, zaś z chwilą, gdy poszczególne tereny przestaną być obszarem działań wojennych — uruchamiana będzie na nich władza cywilna czeska. Współdziałające z Sowietami oddziały czeskie podlegać będą sądownictwu czeskiemu.

Rzecz charakterystyczna, że o ile na Rusi Zakarpackiej działa już kilka oddziałów partyzanckich ruskich i jak się zdaje słowackich — o tyle we właściwych Czechach nic nie słychać ani o partyzantce ani o dywersji bojowej, choć Moskwa i Benesz podniecają już od dłuższego czasu naród czeski do walki.

RÓŻNE

M o w a D e v e y'a. Kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych Devey wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że Stanom powinny przyświecać trzy cele: 1) jaknajszybsze osiągnięcie zwycięstwa, 2) niedopuszczenie do nowej wojny światowej, 3) organizacja powojennej światowej współpracy. W pierwszym okresie po wojnie światem rządzić będą cztery mocarstwa, ale nie wolno dopuścić, by jakikolwiek większy naród skrzywdził jakiś mniejszy.

Jak z tego wynika przeciwnik Roosevelta ma w dziedzinie polityki zagranicznej takie same jak i Roosevelt poglądy.

S a b o t a ż e w D a n i i przybrały ostatnio znowu na sile, wywołując ostre zarządzenia policyjne okupanta. W Kopenhadze pewnego wieczoru bojowcy wdarli się do dwudziestu kilku kin i po steroryzowaniu obsługi zmusili ją do wyświetlenia filmu antyhitlerowskiego — ku wielkiej uciesze zgromadzonej publiczności.

L o t n i c t w o T i t a. W ramach lotnictwa angielskiego na Bliskim Wschodzie stworzona została specjalna formacja złożona z lotników jugosłowiańskich, należących do armii partyzanckiej Tita. Inni żołnierze Tita w oddziałach angielskich szkolą się w służbie broni pancernej.

Fakt ten jest dalszym krokiem na drodze stałych angielskich wysiłków, zmierzających do odebrania armii Tita prosowieckiego charakteru.

D o T u r c j i wróciła aljancka misja wojskowa.

H i s z p a n i a z g o d z i ł a s i ę na żądania Aljantów, a mianowicie na: zupełne i ostateczne usunięcie „błękitnej dywizji" z frontu wschodniego, zamknięcie konsulatu niemieckiego w Tangerze, zwolnienie części okrętów włoskich oraz zmniejszenie do 1/5 wywozu wolframu (ważna domieszka do stali) do Niemiec.

S t e t i n i u s, amerykański wiceminister spraw zagranicznych, podczas swej wizyty w Londynie, odbył długą konferencję z prem. Mikołajczykiem i min. Romerem. Sprawy polskie były jednym z głównych tematów rozmów Stetiniusa z Churchillem.

Kraj

POLSKIE „PAŃSTWO PODZIEMNE" W OBLICZU OFENSYWY SOWIETÓW. Dwutygodnik podziemny „Rzeczpospolita Polsk[illegible] [illegible]nem prasowym Delegatury Rządu na Kraj, umieścił 28.IV. artykuł wstępny p.t. „Prosta Droga" w którym m.in. czytamy:

„Pobyt Sowietów na naszych kresach wschodnich w latach 1939—41 przyniósł jak najgorsze doświadczenia, ale należy wziąć pod uwagę, że chociaż dusza rosyjska od tego czasu się nie zmieniła, zmieniły się zasadniczo oko[illegible]ności okupacji. Według ówczesnych teorii sowieckich Państwo Polskie przestało istnieć, wkraczali oni na ziemie zdaniem ich niczyje, w spółce i przyjaźni z Niemcami, z którymi zawarli

umowę rozbiorczą, z nimi się tylko liczyli i do nich dostosowywali swe postępowanie. Dzisiaj... nie mogą zaprzeczyć egzystencji Rządu Polskiego... który jest uznany przez wszystkich ich sojuszników, mających możność oddziaływania na Moskwę. Zachowanie się Rosji zaprzyjaźnionej z „osią" w pierwszym dwuleciu wojny i Rosji, sprzymierzonej z demokracjami w końcowym jej stadium, nie może być jednakowe. **Dlatego też Pełnomocnik na Kraj Rz. P. wymaga od współrodaków zachowania się w stosunku do wkraczających wojsk sowieckich poprawnego, spokojnego i pełnego godności narodowej, z którą nie licowałyby jakieś oznaki radości czy entuzjazmu ani też wrogości i pogardy"...**

„Przedstawiciele zakonspirowanej administracji cywilnej będą zgłaszać się do dowódców wojsk sowieckich z polecenia Pełnomocnika na Kraj — Wicepremjera Rządu R.P. i oświadczać im, że „istnieje administracja polska, zorganizowana w okresie okupacji i terroru niemieckiego, oczekująca od walczących ze wspólnym wrogiem wojsk sowieckich umożliwienia tej administracji roztoczenia opieki nad ludnością, jej potrzebami duchowymi i gospodarczymi". Naturalnie, że na krańcach Państwa, pozbawionych większych ośrodków życia narodowego, tego rodzaju kontakt jest ograniczony lub zgoła niemożliwy. W miarę jednak wkraczania wojsk sowieckich na obszary bardziej zaludnione, a zwłaszcza do centrów kulturalnych i administracyjnych, zagadnienie współdziałania nabierać będzie coraz większego znaczenia".

„Od przebiegu wypadków, od zachowania się wojsk sowieckich zależy stopień współpracy i zaufania. Nie da się zgóry tej sprawy przesądzić. Tylko teoretycznie można przewidzieć takie krańcowe ewentualności, jak objęcie pełni cywilnych agend państwowych przez polskie władze z ramienia Rządu R.P. jeszcze podczas walk na naszych terenach z Niemcami i zaraz po ich stopniowym uwalnianiu, aż do niedopuszczenia przez władze sowieckie organów polskich do wykonywania funkcyj, **co skłoniłoby je do ponownego schowania się pod ziemię a Rząd Polski do wezwania Aliantów, aby utworzyli administrację mieszaną, przewidzianą dla terenów oswabadzanych"...**

„Równolegle do załatwienia problemu administracji cywilnej powstaje sprawa współdziałania wojskowego. Jest ona jeszcze bardziej nagląca. Nie mogą przecież istnieć współcześnie trzy walczące strony... Taka sytuacja faktyczna narzuca konieczność uzgodnienia naszej akcji bojowej z akcją sowiecką. To też w szeregu miejscowości na Wołyniu i Podolu oddziały Armji Krajowej ujawniły się wobec wojsk sowieckich. Trudno jeszcze mówić o rezultatach tej inicjatywy polskiej. Relacje są ułamkowe i tak różne, że nie dają jednolitego obrazu sytuacyjnego. Ale jedno można już twierdzić: posuwanie się wojsk sowieckich na terytorium Polski wpłynęło na ożywienie polskie partyzantki... **Szybki rozwój naszej akcji bojowej w chwili obecnej zależy głównie od ustosunkowania się wojsk sowieckich do naszych oddziałów zbrojnych.** Warunkiem zasadniczym dla nas jest zagwarantowanie odrębności ideowo-organizacyjnej dla polskich oddziałów. Drugim warunkiem — to scalenie rozproszkowanych na drobne partje dywersyjne oddziałów bojowych Armji Krajowej i utworzenie większych jednostek bojowych, np. dywizji terytorialnych, podległych służbowo i organizacyjnie Naczelnemu Wodzowi i Komendantowi Armji Krajowej, a tylko operacyjnie uzależnionych od wyższego dowództwa sowieckiego, tak jak to ma miejsce z dywizjami polskimi we Włoszech i w W. Brytanji".

„Takie byłoby praktyczne wyjście z impasu, w jaki wpędziła stosunki polsko-rosyjskie imperialistyczna polityka sowiecka. Szukając drogi realnej współpracy z aljantem naszych Aljantów, Polska nieustannie daje dowody pojednawczości i dobrej woli. Nie może jednak przekroczyć granic, nakreślonych postulatem zachowania samodzielności i całości Państwa".

WALKA ZBROJNA. Oddział partyzancki A.K. zaatakował nocą skład broni i amunicji w S t a r a c h o w i c a c h. Skład został częściowo opróżniony, częściowo spalony. Po wykona-

niu zadania oddział stoczył pomyślnie walkę z batalionem SS i żandarmerii. Pod T u r k i e m, oddział partyzancki stoczył bitwę, przebijając się przez pierścień niemieckiej obławy policyjnej.

Wśród działań przeciwko transportowi niemieckiemu wykolejono w nocy z 2 na 3 kwietnia dwa pociągi na linii Warszawa — Łuków; przerwa w ruchu trwała 3 dni. W nocy z 5 na 6 kwietnia wykolejono niemiecki pociąg towarowy przy stacji Gródek (na linii Łuków — Lublin). Stację spalono. **W toku walk przeciwko Niemcom na Wołyniu dowódca oddziałów A.K. osiągnął w drodze wymiany zwolnienie 500 Polaków z więzienia we W ł o d z i m i e r z u, wypuszczając wzamian 100 jeńców niemieckich (w końcu marca).**

POLITYKA NIEMIECKA W POLSCE. 20.IV. Frank uroczyście ogłosił „płomienny" (według „Warschauer Zeitung") protest przeciwko terrorowi, „uprawianemu przez Sowiety na tych obszarach GG, które zajęła armia czerwona". To propagandowe błazeństwo, mające dowodzić, że władza niemiecka poczuwa się do opieki nad ludnością GG. i do odpowiedzialności za jej los, nabiera dopiero właściwego wyrazu na tle okupacyjnej rzeczywistości. Właśnie na tych wschodnich ziemiach, w bezpośredniej bliskości frontu na którym Niemcy „bronią nas przed bolszewikami" — terror niemiecki największe przybiera rozmiary! W miastach (Brześć, Pińsk, Białystok i inne) dokonali Niemcy w ostatnich czasach „oczyszczania" więzień, przez masakrę wielu setek więźniów, przeważnie Polaków.

W pow. wołkowyskim wymordowano całą ludność wsi Bajki (800 osób), aresztowano zaś ok. 600 osób.

Oto bilans niemieckiego terroru w okręgu warszawskim w półroczu 1.IX.43 — 1.III.44, bilans oczywiście niepełny; pominięto w nim też samo miasto Warszawę: 2.865 aresztowanych, 815 rozstrzelanych, 250 „zakładników"; przesiedlono 57 rodzin, skierowano do obozów koncentracyjnych 270 osób, spalono 118 gospodarstw, wywieziono na roboty do Rzeszy 6.246 osób.

Trwa zacieranie przez okupanta śladów popełnionych zbrodni: odosobniono i obwarowano cmentarz żydowski w S i e d l c a c h i odbywa się tam palenie tysięcy zwłok pomordowanych, głównie Żydów.

Niemcy, dokonywujący nieustannie nowych mordów i okrucieństw, spokojnie przypatrujący się dzikiemu terrorowi band ukraińskich, którymi faktycznie kierują — nie tylko jednak odgrywają rolę „obrońców ludności". Wciąż jeszcze ponawiają beznadziejne próby nawiązywania „porozumiewawczych rozmów" z przedstawicielami polskiego społeczeństwa, usiłują skłonić do politycznej współpracy kogokolwiek z ludzi znanych, wybitniejszych— ciągle szukają „Quislinga"!

Równocześnie mnożą się niemieckie podstępy: w W i l n i e kolportowano niepodpisany „List otwarty do Polaków", wskazujący na błędy w postawie politycznej narodu polskiego pod okupacją, na przykłady narodów „o bogatej tradycji politycznej" — Francuzów, Norwegów i in., które poszły na ugodę ze zwycięzcą. List podkreśla, że Polska ma t r z e c h wrogów: Niemcy, Rosję i A n g l i ę! Mimo „przeciwniemieckich" ustępów, list jest nową niezdarną sztuczką niemieckiej propagandy.

Inny kawał stanowi rozpowszechniana na Śląsku odezwa „Dowództwa Armii Krajowej na Górny Śląsk", wzywająca do walki „przeciwko bolszewickim agentom i bandytom na naszej świętej polskiej ziemi". Niedołęgi z gestapowskiej propagandy nie potrafią się zamaskować, choć piszą: „Obecnie usychamy pod jarzmem parobków Gestapo"... „Bolszewizm — powiada odezwa — jest podstępny i brutalniejszy od hitleryzmu. Gdziekolwiek napotkacie te elementy (bolszewickie), zniszczcie je; każdy środek — również mord— świętym jest, gdy idzie o ratowanie polskiego ludu!". Wyjątkowo plugawa ta ulotka, powołująca się na „bł.p." (tak!) Marsz. Piłsudskiego i „bł.p. Gen. Sikorskiego, który z bolszewickiej ręki morderczej oddać musiał życie za wolność Polski", pełna też jest haseł „katolickich": „Święta Panna Maria i Matka Boska Królowa Polski, Swoim wstawiennictwem u Boga, w walce tej

nam pomoże. Niech żyje wolna katolicka Polska!“.. A cel prawdziwy? Prowokować polskie wystąpienia zbrojne przeciw komunistom i budzić wrogość sowiecką przeciw Armii Krajowej.

Trwają też próby podważenia postawy żołnierza polskiego, walczącego na włoskim froncie. Niemcy ponawiają wezwania do rodzin w Kraju, aby zgłaszały nazwiska krewnych, służących w Armii Polskiej, opowiadając bajki o „wielkiej liczbie jeńców polskich“, wśród których ofiarowują się owych ludzi odszukać, a nawet zwolnić. Do tych zabiegów dał się nawet wciągnąć Niemiecki Czerwony Krzyż, który żąda spisów rodzin w Kraju korespondujących z żołnierzami na obczyźnie, ale spisów jeńców „nie może udzielić z powodu zbyt wielkiej ich liczby“. **Chodzi tu Niemcom o wiadomość o rodzinach poto, aby wszelkimi sposobami kłamstw, szantażów i obietnic wpływać na żołnierzy polskich, kruszyć ich postawę, szerzyć hasła dezercji i zdrady.**

„ZWIĄZEK GÓRALI“ DOGORYWA. Humorystyczna próba wytworzenia „narodu góralskiego“ rozpoczęta z wielkim szumem przed paru laty, przeżywa żałosny zmierzch. Kombinatorzy, którzy dali się użyć w tym przedsięwzięciu (Wacł. Krzeptowski i inni) zatracili się zupełnie w mętnych spekulacjach pieniężnych i interesach z Niemcami. Usiłują dziś ratować pozory, przestawiając całe swe poczynania na tor opieki społecznej, pomocy najuboższym itd., nie mówi się natomiast o polityce, o „narodowych celach“ i odrębności górali. Ta góralska komedja to maleńki przykład jaką wartość i treść istotną mają hitlerowskie hasła. Kiedyindziej odbywa się to w większej skali, nazywa się „nową Europą“, albo „wspólnotą narodów młodych i zdrowych“ albo „nowym ładem“. Ale warte jest tyle samo co „naród góralski“ — mniej niż funt kłaków.

RÓŻNE. — Arbeitsamty przygotowują się do uchwycenia do pracy wszystkich uczniów, kończących w tym roku szkoły powszechne. Szkoły mają obowiązek dostarczać ich wykazy imienne. Pozwolenie na dalsze kształcenie się w szkołach zawodowych daje wyłącznie Arbeitsamt.

W Siedlcach zmuszono całą młodzież do pracy przy kopaniu okopów. Każda szkoła musi pracować przez tydzień.

Warszawa

SPROSTOWANIE. W poprzednim B.I. zaszła pomyłka drukarska. Karę chłosty wymierzono n i e dyrektorowi fabryki „Perun“, lecz dyrektorowi fabryki „Perkun“, Antoniemu Waśkiewiczowi. Karę nałożyły czynniki Polski Podziemnej za współdziałanie z okupantem i szykanowaniem robotników.

Druga pomyłka drukarska poprzedniego numeru dotyczy ilości Dominikanów, którzy zginęli w Podkamieniu: wśród tysięcznej blisko rzeszy wymordowanych Polaków zginęło t r z e c h, a oczywiście nie trzystu OO. Dominikanów.

LIKWIDACJA ZBRODNIARZA. Dn. 26.III. został zabity na ul. Chocimskiej pułkownik niemieckiej policji Gresser, odpowiedzialny za liczne akty terroru wobec Polaków. Pod pozorem odwetu za ten zamach Niemcy ogłosili o straceniu 50 Polaków.

PLAGA. Jedna z poważniejszych ostatnio „wsyp“, która wywołała liczne i wciąż trwające aresztowania, miała u źródła fakt nieodpowiedzialności spowodowanej nadużyciem alkoholu przez człowieka, związanego z pracą niepodległościową. Pijaństwo może stać się przekleństwem naszej walki. Kto nadużywa alkoholu — nie ma prawa do udziału w pracy podziemnej, na żadnym jej odcinku, jako jednostka nieodpowiedzialna i niepewna. Dziś wieś daje nam przykład zdrowego porywu społeczeństwa przeciw tej pladze. Warszawie nie wolno pozostać w tyle.

TZ
WW